

Recenzja

Pracy doktorskiej mgr. Michała Mikołajczaka pt. „Liturgia i dyplomacja w świetle *De caeremoniis Cardinalium et Episcoporum in eorum Dioecesibus* Paride Grassiego”

I. Cel pracy

Jak podkreśla doktorant zasadniczym celem niniejszej dysertacji jest wykazanie związku pomiędzy liturgią a dyplomacją, mającego swoje głębokie zakorzenienie historyczne. Głównym odniesieniem dla rozważań autora, jak sam podkreśla, jest dzieło Paride Grassiego „*De caeremoniis Cardinalium et Episcoporum in eorum Dioecesibus*”.

Cel badawczy zakreślony został w sposób dość ogólny. Wedle słów autora jest nim zrozumienie świata, w którym żył i tworzył Paride Grassi, i który odzwierciedla się w liturgii i dyplomacji jego czasów. Ów cel to także ukazanie wzajemnych powiązań, relacji, wpływów i zależności pomiędzy liturgią i dyplomacją, które wówczas się rodziły, a niektóre – oczywiście, te wcześniejsze – już na dobre konsolidowały, by na stałe zadomowić się w dyplomacji i przetrwać do czasów współczesnych. Przy takim określeniu celu pracy mającej charakter wielodyscyplinarny (nauki teologiczne, polityczne, dyplomacja, prawo dyplomatyczne), jednym z istotnych wyzwań dla autora jest obranie właściwej metodologii pracy. Każda bowiem z tych dyscyplin posługuje się swoistą, „własną” najbardziej odpowiednią dla danej dziedziny metodologią. Autor szeroko i dogłębnie dokonuje analizy metody teologicznej (ss. 25-27). Można odnieść wrażenie, że ta metoda, obok historycznej jest mu najbliższa. Zgodzić się jednak należy z uwagami poczynionymi przez autora, że zagadnienie „dyplomacji”, a więc obszaru naukowego nie wchodzącego w skład nauk teologicznych, a będącego elementem nauk politycznych wymaga zastosowania innej metodologii. Jak zaznacza autor (s. 27) jest to często analiza zjawiska w oparciu o konkretne pytania: „Kto jest adresatem działań? Kto jest podmiotem inicjującym i prowadzącym działania? Jaki jest przedmiot (cel) działań? Jakie instrumenty są wykorzystywane dla realizacji celów? A także: Jakie jest źródło danego zwyczaju, sposobu działania?” Metodologia ta jednak nie została w pracy dookreślona, dodefiniowana, a jedynie skomentowana poprzez przykładowe odwołanie się do pewnych bardzo ogólnych pytań

(powyżej), które w gruncie rzeczy z uwagi na swoją ogólność mogą być zastosowane w każdej metodologii.

W związku z tym i w kontekście dość szeroko określonego celu pracy nasuwa się jednak istotna uwaga, a mianowicie, że mimo obszerności samego wstępu, brak jest wyraźnie doprecyzowanej tezy czy tez badawczych, na które autor zamierza udzielić odpowiedzi. To one ukierunkowują pracę i decydują o wybranej metodologii jak i o strukturze całej pracy.

II. Struktura pracy

Wypracowanie właściwej struktury rozprawy to pierwsze zadanie z jakim musi zmierzyć się autor rozprawy doktorskiej, starając się rozwiązać postawione zadanie badawcze.

Rozprawa mgr M. Mikołajczaka składa się z trzech rozdziałów. Co do ogólnej struktury to można stwierdzić, że autor nadał swojej pracy logiczną konstrukcję, prowadząc rozważania od zarysowania ogólnych uwarunkowań historycznych do bardziej szczegółowej analizy samego dzieła Grassiego.

Rozdział I ma charakter historyczny omawia relacje liturgii i dyplomacji w starożytności oraz w wiekach średnich (ss.35-155). Rozdział II poświęcony jest omówieniu działalności Paride Grassiego na tle jego epoki (ss.156-255), w rozdziale III zaś omówiona jest liturgiczna i dyplomatyczna spuścizna Paride Grassiego (ss. 256-364). Praca opatrzona jest obszernym wstępem i zakończeniem. W całości liczy 415 stron.

Wstęp jak i rozdział I to z reguły bardzo ważne części rozprawy. Pozwalają one bowiem w sposób wyraźny postawić podstawowe pytania badawcze pracy, jak i określić ramy oraz podstawę rozważań objętych tytułem pracy, które rozwinięte będą w kolejnych rozdziałach. Ważne jest jednak także, aby zachowane zostały proporcje obszerności poszczególnych rozdziałów, w taki sposób, aby nie naruszały struktury istotnej dla rozważań prowadzących do osiągnięcia zasadniczego celu pracy określonego jej tytułem.

Z tego punktu widzenia nasuwają się pewne uwagi dotyczące proporcji poszczególnych rozdziałów. Autor posiada niewątpliwie dużą wiedzę historyczną, zwłaszcza z historii Kościoła, a w szczególności z historii papieżstwa i można odnieść wrażenie, że chciałby ją w jak najszerszym zakresie przenieść na łamy tej rozprawy. Jest to stosunkowo częste zjawisko wśród autorów prac doktorskich. Równocześnie jednak, jak wiadomo, obszerność nie zawsze jest najlepszym rozwiązaniem dla precyzyjności i formułowania tez dysertacji doktorskiej. Często w takiej sytuacji precyzja, a zwłaszcza głębia analizy podporządkowana jest

szerokiemu opisowi zjawiska, samemu w sobie interesującemu i wykazującego dużą erudycję autora, ale stanowiącemu często zbyt szeroko zakreślone tło głównego nurtu rozważań. Autor, niestety też nie uchronił się do końca od takiego podejścia.

Wstęp i rozdział I zajmują 155 stron. Rozdział I zatytułowany „Relacje liturgii i dyplomacji w starożytności oraz w wiekach średnich” w zasadzie sam mógłby stanowić temat odrębnej dysertacji doktorskiej. Można zrozumieć cel autora, że chciał on osadzić dzieło Grassiego w odniesieniu do ewoluującej relacji pomiędzy dyplomacją a liturgią już od czasów starożytnych. Nie ulega jednak wątpliwości, że można to było uczynić bez większego uszczerbku dla samej pracy stosując większą dyscyplinę w zakresie obszerności opisu dotyczącego tej historycznej ewolucji. Są to opisy niewątpliwie interesujące, wykazujące, jak już zaznaczono, erudycję doktoranta, ale jakby przesuwające istotne dla tematu pracy rozważania w inną epokę. Zbaczają one niejednokrotnie z zasadniczego wątku jakim jest, jak należy zakładać, relacja dyplomacji i liturgii, a kierowane są w szersze opisy dotyczące ogólnych relacji pomiędzy światem starożytnym (pogańskim) a chrześcijaństwem. Szerokie rozważania poświęcone są ogólnym kwestiom władzy świeckiej i kościelnej, jak i charakterystyce władcy (s. 138-148). Podkreślam raz jeszcze, że są to rozważania ciekawe ale nie stanowiące istotnego zakresu rozważań zakreślonych głównym tematem dysertacji. Stąd też celowe byłoby bardziej syntetyczne ujęcie tej ewolucji (w tym pominięcie dużej liczby cytatów w samym tekście. Część z nich swobodnie mogłaby być przeniesiona do odsyłaczy) i wypunktowanie zasadniczych tez będących punktem odniesienia dla dalszej analizy dzieła Grassiego.

Szerokie rozważania o charakterze teologicznym wykraczają niejednokrotnie poza zakres ścisłego tematu pracy. Autor stara się to ukierunkować w taki sposób, aby wykazać cel takiego właśnie podejścia w procesie poszukiwania podobieństw pomiędzy liturgią a dyplomacją. Można to wywnioskować m.in. ze słów, że „liturgia, której formy kształtuje człowiek kierowany wewnętrznym natchnieniem, jednocześnie będąc kształtowanym i formowanym przez nią jest w tym sensie podobna do dyplomacji. Dyplomacja bowiem kształtowana przez człowieka, jako zbiór zasad i norm, wymusza pewne zachowania i postawy oraz sposób działania. Liturgia i dyplomacja, jako część kultury, są „uprawiane” przez człowieka, a zarazem kierują człowieka ku przyszłości, wymagając od niego zaangażowania i działania”(s.15). Mimo iż takie określenie może wywoływać pewne wątpliwości co do jego precyzji czy wręcz nawet słuszności, to jednak należy pozytywnie ocenić wysiłek autora zmierzający do formułowania teoretycznych podstaw pozwalających na

poszukiwanie podobieństw pomiędzy tymi dwoma pojęciami, będącymi podstawą całej dysertacji. Wszak konstruowanie teoretycznych podstaw dla rozwiązania zagadnienia jest jednym z istotnych elementów dysertacji doktorskiej.

W rozdziale II, doktorant bardzo szeroko omawia działalność P. Grassiego na tle epoki. Pragnie on bardzo dokładnie nakreślić tło w jakim przyszło Grassiemu działać. I taka metoda wydaje się uzasadniona dla dokonania analizy jego dzieła osadzonego w danej epoce. Znowu jednak daje o sobie znać pasja doktoranta do opisu różnych wydarzeń historycznych, jakie miały wówczas miejsce ale które w dość wąskim zakresie mają związek z zasadniczym tematem pracy, jak np. część poświęcona wielkim odkryciom geograficznym (ss. 162-172). Autor prowadzi np. bardzo szerokie dywagacje na temat periodyzacji historycznej, a zwłaszcza ram czasowych Odrodzenia, co może być interesujące z poznawczego punktu widzenia. Nie ma jednak tak istotnego związku z zasadniczym tematem pracy. Doktorant niewątpliwie ma niezwykłą łatwość i umiejętność posługiwania się piórem co jednak często wyprowadza go poza ramy wymagane dyscypliną i założeniami rozprawy doktorskiej. W rozdziale 2.2. zatytułowanym „Paride Grassi i jego dzieło” znajduje się podrozdział 2.2.1 poświęcony papieżom i Państwu Kościelnemu w dobie renesansu gdzie niezwykle szczegółowo, jak na ten charakter rozprawy, omówione zostały życiorysy kolejnych papieży, mające raczej charakter zbliżony do encyklopedycznego ujęcia.

III. Uwagi szczegółowe

Analizie stricte merytorycznej zakreślonej tytułem rozprawy poświęcony jest w zasadzie dopiero rozdział III.

1. Pewne rozważania z tego zakresu stanowiące niejako swoisty wstęp do bardziej pogłębionych rozważań zawarte są już w rozdziale 2.2.3 (s. 233), w którym autor dokonuje analizy instytucji jaką jest mistrz ceremonii oraz pełniona przez niego rola. Analiza ta słusznie poprzedzona jest wyjaśnieniem terminologicznym pojęcia ceremonia i ceremoniał. Właściwa siatka pojęciowa jest bowiem podstawą rzetelnej analizy. Takie zatem podejście metodologiczne jest jak najbardziej uzasadnione. Doktorant wskazuje w tym kontekście na podobieństwa ale i różnice pomiędzy porządkiem liturgicznym a świeckim mimo iż w obu mamy do czynienia z ceremoniałem. Pojęcie ceremoniału oznacza pewien porządek zgodnie z którym przebiega odpowiednio liturgia czy spotkanie. Jak autor słusznie wskazuje, w liturgii mówi się o *ordo celebrationis*, natomiast w dyplomacji o „protokole”. „Zarówno podczas ceremonii liturgicznych, jak i tych o charakterze świeckim potrzebna jest osoba, której zadaniem będzie

najpierw przygotowanie, a następnie czuwanie nad całością wydarzenia”. Tę rolę pełni ceremoniarz. I należy zgodzić się z poglądem autora, że mimo iż dziś w nazewnictwie rozróżniamy osoby zajmujące się liturgią (ceremoniarz) i protokołem (szef protokołu), to jednak w czasach Paride Grassiego była to jedna i ta sama osoba. Pozwala to zatem genetycznie osadzić instytucje szefa protokołu dyplomatycznego w pradawnej instytucji ceremoniarza. Warto tu wspomnieć, że jeszcze w okresie międzywojennym XX wieku prawo dyplomatyczne, a zwłaszcza protokół dyplomatyczny, nazywano niejednokrotnie prawem do ceremoniału. Rozważania doktoranta wskazując na genezę tej instytucji są w tym kontekście bardzo interesujące i osadzone głęboko w literaturze przedmiotu. Pozwalają doktorantowi dobrze uzasadnić pogląd o istocie i znaczeniu roli ceremoniarza, a także przedstawić ewolucję jakiej sama instytucja oraz rola ceremoniarza ulegała. Trafną definicją tej roli do której odwołuje się autor jest wypowiedź papieża Piusa II, który także pełnił funkcje ceremoniarza. I w kontekście swojego doświadczenia twierdził, „Kto będzie przeznaczony na ten urząd, ma być ciałem silny, biegły w liturgii, myślą wszystko obejmujący, aby wszystkich mógł zastąpić, za wszystkich myśleć i wszystkiemu zadość uczynić; a tak ma swój urząd spełniać, iż cokolwiek robi albo czegokolwiek innych nauczy, było jak najlepszym”

2. Trzeci rozdział zatytułowany jest „Liturgiczna i dyplomatyczna spuścizna Paride Grassiego”. W gruncie rzeczy tytuł tego rozdziału jest identyczny z tytułem całości rozprawy. Można mieć wątpliwości czy takie rozwiązanie jest prawidłowe. W skrajnych przypadkach można by uznać, że tylko ta część stanowi właściwą pracę, a reszta mieści się poza jej zakresem tematycznym. Można też przyjąć inną interpretację i zakładać, że takie było założenie autora, a mianowicie, że ten właśnie rozdział jest kluczowy dla całej dysertacji. W dwóch swoich podrozdziałach poświęcony jest dziedzictwu liturgicznemu i dyplomatycznemu Grassiego czyli właśnie temu czego dotyczy zasadniczy temat pracy. Doktorant dokonuje trafnej definicji dziedzictwa stwierdzając, że „dziedzictwem liturgicznym będzie to wszystko, co w ramach liturgii tworzyły minione pokolenia. Dziedzictwo to zaś przejmowane z pokolenia na pokolenie w sposób dynamiczny rozwijało się i nadal rozwija zarówno poprzez pewien wkład w nie, jak i konieczność oczyszczania nadmiernych dodatków.”(s.257)

Doktorant swoje rozważania koncentruje wokół sześciu wybranych tematów. Pierwszy z nich dotyczy genezy liturgicznych ksiąg ceremonialnych. Celem tej analizy historycznej jest ukazanie przełomowości utworzonego przez Paride Grassiego ceremoniału. Kolejnym zakresem rozważań są elementy przestrzeni architektonicznej w świetle dzieła „De caeremoniis Cardinalium et Episcoporum in eorum Dioecesibus”, pełniące ważną rolę zarówno w liturgii jak i w dyplomacji.

Kolejnym elementem zaś jest analiza stroju pontyfikalnego i elementów stroju chórowego oraz ich użycia zgodnie z ceremoniałem.

Odnosnie ksiąg liturgicznych 3.1.1. na s. 260 autor zapowiada, że „W niniejszym paragrafie, poprzez analizę historyczną powstawania ksiąg liturgicznych postaramy się znaleźć miejsce dla dzieł Grassiego(...)_Pracowitość zaś bolońskiego mistrza i liczba jego dzieł odcisnęła niewątpliwie swe piętno w kolejnych latach, przy pisaniu i tworzeniu następnych opracowań o charakterze liturgicznym i dyplomatycznym.”

Posłużenie się takim zdaniem stwarza oczekiwania, że nastąpi przejście do analizy spuścizny Grassiego. Niestety to nie ma miejsca. Brakuje pewnego pogłębienia, przykładowego wskazania co z tych ksiąg przetrwało, co stanowiło materiał do późniejszych opracowań liturgicznych świadczących o trwałości jego dorobku. Czytelnik może oczekiwać, że autor dokona odwołania do tego późniejszego dorobku. Natomiast ta myśl jest jakby urwana i w kolejnych akapitach odrywa się znowu od zasadniczego wątku tj. od Grassiego i jego dorobku. Autor na kolejnych stronach wraca do różnych historycznych odniesień związanych z ewolucją mszału i różnego rodzaju ksiąg liturgicznych. Jest wiele cytatów, także ewangelicznych tak, że czytelnik może mieć wątpliwości w jakim związku pozostają te rozważania z głównym wątkiem pracy jakim jest analiza spuścizny Grassiego. Kolejny raz łatwość pisania przenosi autora w obszar deskrypcji zamiast głębszej analizy. Omówienie po kolei wszystkich Ordo Romanus nie mieści się ściśle w zakresie tematyki pracy. W gruncie rzeczy powrót do rozważań związanych z Grassim następuje dopiero na s. 272 , ale ogranicza się właściwie tylko do wymienienia dzieł Grassiego, które już w dużej mierze wymienione były w poprzednim rozdziale. Po tym krótkim akapicie odnoszącym się do Grassiego doktorant powraca znowu do opisu mszału w oderwaniu od Grassiego. Brak zatem u autora pewnej dyscypliny w trzymaniu się kluczowego tematu.

3. Podobne uwagi odnieść można do rozdz. 3.1.2 dotyczącego przestrzeni liturgicznej. Autor bardzo ogólnie wzmiankuje tylko o Grassim, o trzech wybranych „przestrzeniach” auli liturgicznej opisanych przez Paride Grassiego, tj. ołtarz jako najważniejsze miejsce liturgicznej celebracji, następnie pulpit będący przez wieki pewnego rodzaju zastępstwem ambony oraz faldistorium i krzesła biskupim, które ze względu na ilość tekstów im poświęconych zdawać by się mogły najistotniejszymi meblami liturgicznymi. S. 277. W tym kontekście należało oczekiwać, że autor odniesie się do konkretnych zapisków Grassiego wskazując jakich elementów on dotyczył, jakie znalazły się w jego opracowania. Tego typu formuła jaką zastosował autor w pracy wydaje się być niewystarczająca jak na część zatytułowaną „dorobek Grassiego”. Charakterystyczne, że we wszystkich tych rozważaniach na kolejnych stronach brak jest odesłań do dzieła Grassiego, a

przecież to jest istotą pracy (ss.277-286). Znajdujemy je dopiero na s. 287. Od tego miejsca doktorant powraca do Grassiego. I te rozważania należy ocenić pozytywnie.

Trzecią płaszczyzną rozważań w zakresie liturgicznego dziedzictwa jest refleksja nad strojami używanymi w liturgii. Można jednak znowu odnieść wrażenie, że rozważania teologicznie sięgające dosłownie do Adama i Ewy jednak rozbijają pewną zwartość wywodu, podejmując niewątpliwie ciekawe wątki ale jednak sięgające zbyt głęboko w historię, poza zakres stricte zarysowanej tytułem, tematyki pracy. Natomiast pozostałe rozważania o stroju liturgicznym i jego istocie są bardzo interesujące i zasługujące na pozytywną ocenę.

4. Ważną częścią pracy jest rozdział 3.2 dotyczący dziedzictwa dyplomatycznego (ss. 325-364). Jest to materia niezwykle bogata. Grassiemu jako szefowi protokołu dyplomatycznego przychodzi działać w bardzo interesującym okresie tworzenia się stałych przedstawicielstw dyplomatycznych. Stają się one trwałym elementem służby dyplomatycznej aż do czasów nam współczesnych. W tym kontekście kształtuje się nowa rola ambasadora. Zmieniające się praktyki dyplomatyczne, przejście od misji ad hoc do stałych misji dyplomatycznych wymagały przeformułowania pewnych zasad. Nie jest to już tylko legat (poseł) przyjeżdżający z konkretną misją i wracający do kraju ale rezydujący przedstawiciel głowy państwa. To jest początek tworzenia nowych reguł i zasad protokolarnych. Problematyka ta opisana została przez doktoranta w bardzo ciekawy sposób, wskazując na rodzące się nowe wyzwania związane z tworzeniem stałych misji. To jest bardzo interesujące zagadnienie i leżące w centrum podjętej w dysertacji tematyki. Ale znowu nasuwa się tu uwaga o proporcji rozdziałów. Ta część zajmuje tylko ok. 40 stron, podczas gdy np. rozdział I ogólnohistoryczny prawie 150 stron. Stąd rodzi się pewien niedosyt związany z analizą dzieła Grassiego dotyczącego ambasadorów. Uwagi na s. 337 są tylko wymienieniem czego dotyczą poszczególne rozdziały dzieła bez głębszego wniknięcia w ich analizę. Autor sam pisze, że Traktat, Grassiego zapiski reguł, ale także ciekawe spostrzeżenia związane z dopasowywaniem ceremoniału do różnych sytuacji są ważnym elementem dzieła Grassiego. To jest bardzo ciekawa problematyka, także współcześnie i szkoda, że doktorant głębiej się nad tym nie pochylił. Ciekawe byłoby zanalizować na ile już w czasach Grassiego stosowano tzw. protokół dynamiczny. Podobnie doktorant tylko wymienia, że rozdziały od 51 do 68 dzieła Grassiego mówią nam o różnorodnych przypadkach związanych z funkcjonowaniem ambasadorów w Wiecznym Mieście. Byłoby to bardzo interesujące, a także z pożytkiem dla tematu tej pracy rozwinięcie tego wątku i wykazanie w szczególności na tym przykładzie jak wyglądały związki liturgii i protokołu dyplomatycznego. Końcowy akapit tego rozdziału stwierdzający, że „Opracowane zasady Paride Grassiego zawarte w jego dziełach mają ważne implikacje dla szerszych trendów w dyplomacji, m.in. w odniesieniu do doboru personelu misji dyplomatycznej, zasady precedencji czy ogólnych zasad obowiązujących w korpusie

dyplomatycznym będącym przy Ojcu św.,” aż prowokuje do zadania pytań jakie to są te zasady np. w odniesieniu do doboru personelu dyplomatycznego. To są wszystko także kwestie frapujące współcześnie. Ta część rozdziału III jest wg mnie zbyt skrótowa, nie eksploatująca do końca bogactwa myśli Grassiego.

5. Jedną z kluczowych zasad jest zasada precedencji. Ważnym jest w tym zakresie dokument Grassiego „Ordo Regum et Ducum”, stanowiący niejako dopełnienie „De caeremoniis Cardinalium et Episcoporum in eorum Dioecesibus”. Ta część rozprawy wskazująca na rolę Grassiego w przedmiocie ustalania reguł precedencji jest bardzo ważna. Spory o pierwszeństwo toczyły się od zawsze. Ważne zatem były podejmowane próby ich rozwiązania. Autor poddaje dokładnej analizie rozwiązania proponowane przez Grassiego. Doktorant w dobrze udokumentowany sposób pokazuje jak Grassi próbował zmierzyć się z ogromnym wyzwaniem uporządkowania ceremonialnego świata kurii, nadać ład i porządek, ustalić jasno tworzący się protokół dyplomatyczny. Zasady precedencji to fundament całego ceremoniału jak i współczesnego protokołu dyplomatycznego. Niewątpliwie doświadczenia związane z pełnieniem tej roli, co wykazuje autor w rzetelnej analizie, miały istotny wpływ na późniejsze opracowania przez Grassiego reguł precedencji. Rozdział o precedencji stanowi bardzo interesująca część pracy ukazując ewolucje ale i napięcia jakie proponowanie wszelkich zasad w tym zakresie wywołuje.

6. Praca została opatrzona dość obszernym zakończeniem co należy ocenić pozytywnie. Oczekiwałabym jednak treści konkluzywnej. Zamieszczając tę część autor poczuł się zobowiązany do ukazania w skrócie treści pracy, co doprowadziło do powtórzeń i pewnych ogólnych sformułowań, które nie wydają się wystarczająco uzasadnione. Byłoby z pożytkiem dla pracy, gdyby została ona zaopatrzona w konkluzje zamiast streszczenia. Można było oczekiwać w większym stopniu konkretnych wniosków autora dotyczących wpływu Grassiego na współczesne rozwiązania. Czy taki wpływ istnieje?, w jakim zakresie? Czy jego dziedzictwo znalazło swoje odzwierciedlenie w dokumentach Kongresu Wiedeńskiego czy też późniejszej Konwencji wiedeńskiej o stosunkach dyplomatycznych. Autor wspomina ogólnie o tym, że np. funkcja legata papieskiego przetrwała do dnia dzisiejszego i tylko w przypisie (250) odwołuje się do konwencji wiedeńskiej. Wydaje się, że takie rozważania mogłyby być ujęte szerzej właśnie w zakończeniu. Autor pisze wręcz, że Dzieła Grassiego nabierają szczególnego znaczenia, gdy odczytywane są w duchu minionej historii i czasów, które nastąpiły po ich powstaniu. Analiza ceremoniału Paride Grassiego i innych dzieł tego typu spisanych u początku nowożytności ukazuje nam kierunek, jaki obrano przy tworzeniu

ceremonialnych zasad i schematów w liturgii oraz dyplomacji. Zasady i schematy formowane przez wieki rozwijały się i przyjmowały coraz to okazalsze formy. To bardzo trafna uwaga. Dyplomacja bowiem jest dziedziną dynamiczną, której obca jest jakakolwiek stagnacja. Biorąc to pod uwagę i idąc tym tropem można by oczekiwać bardziej syntetycznej oceny z punktu widzenia czasów współczesnych dorobku Grassiego, tj. jak jego dziedzictwo (wedle definicji samego autora), wymagające od nas „wstąpienia” w przekazaną spuściznę zostało przejęte i przekazane dalej i jak, zgodnie ze słowami autora, usystematyzować rozumienie pojęć i terminologii, które w ciągu wieków ulegały ewolucji i próbować odnieść je do współczesności.

Konkluzja

Rozprawa M. Mikołajczaka mimo krytycznych uwag wysłowionych powyżej, jest interesującym i samodzielnym opracowaniem. Przygotowana została w oparciu o bogatą literaturę zarówno polską jak i obcojęzyczną. Autor zrealizował nakreślony przez siebie cel określony w pracy polegający na wykazaniu przenikania się obydwu rzeczywistości tj. liturgii i dyplomacji. Analiza dysertacji pozwala jednak wyprowadzić wniosek, że dziedzina teologii i liturgii jest autorowi bliższa niż dziedzina dyplomacji co może być zrozumiałe ze względu na wymiar praktyczny tej drugiej. Jego rozważania w tym zakresie są znacznie skromniejsze w porównaniu z rozważaniami historycznymi jak i rozważaniami o charakterze teologicznym i ceremoniałem liturgicznym. Niezależnie jednak od tej uwagi, podjęcie takiej tematyki i próba porównania tych dwóch dziedzin, wykazania podobieństw i przenikania jest bardzo ciekawą próbą, zasługującą na pozytywną ocenę.

Stwierdzam, że rozprawa doktorska mgra M. Mikołajczaka spełnia wymogi art. 13 Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym. Stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w zakresie historii papieżstwa, ceremoniału i dyplomacji jak i umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

W świetle tej konstatacji proponuję dopuścić autora do publicznej obrony tej rozprawy.

